

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, w poniedziałki i dnię poświęconą te cznie o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
miesięczna 3 złr. 75 centów
półroczna 20 „
roczna 36 „
Z przesyłką pocztową:

Władze Austriackie 5 złr. — et.
do Prus i Rosji niemieckiej 3 talary 16 sgr.
do Szwajcarii i Danii 8 „
do Francji 21 franków
do Anglii, Belgii i Turcji 15 „
do Włoch i krajów Naddun. 13 „

Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

Przedpłata i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Biuro administracji „Gazety Narodowej“ przy alcy Szkiełkowej pod liczbą 12. (dawnej ulicy Nowa liczbą 291). Agencja drukarska Piaskowa nr. 9 plac katedrański. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czechy w rynku. W PARYŻU: na ul. Francji i Anglii jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue Jacob 13. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt nr. 11. i A. Oppel, Wollzeile 22. W FRANKFURCIE: nad Menem i Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca ogłoszenia jednego wiersza drukarskiego, odpłatę stepową 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypty drobne nie zwraza się lecz bywa, że nie wracają.

Nowo wybrany komitet przedwyborezy tak ściślejszy jak obszerniejszy, prawie jednogłośnie postawił kandydaturę p.

Aleksandra Jasińskiego

i poleca takową wyborcom. Chociaż ta kandydatura najzupełniej odpowiada życzeniom i przekonaniom ogółu wyborców i powodzenie jej najmniejszej nie ulega wątpliwości, to jednak jak najlichnijszym udziałem przy głosowaniu wyborcy zmanifestować powinni swoją łączność z wyznaniem wiary politycznej, złożonej przez ich kandydata, a niepodzielanie przekonań, jakie wygłosił dr. Hönigsmann. Wszyscy więc spieszymy do głosowania i dawajmy nasz głos na p. Aleksandra Jasińskiego, jako na kandydata, postawionego z taką jednomyślnością i powszechnym zadowoleniem całej ludności!

Od administracji.

Szanownych prenumerantów naszych zapraszamy do wczesnego nadesłania prenumeraty na trzeci kwartał 1872.

Cena prenumeraty na **Gazetę Narodową** pozostaje ta sama, t. j.:

z przesyłką pocztową wraz z „Tygodnikiem Niedzielnym“:

rocznie	20 złr. — ct.
półrocznie	10 „ — „
kwartalnie	5 „ — „
miesięcznie	1 „ 70 „

Ktoby z panów prenumeratorów życzył sobie oprócz jednego egzemplarza „Tygodnika Niedzielnego“ przy „Gazecie Narodowej“ jeszcze drugi lub więcej egzemplarzy prenumerować, za nadesłaniem kwartalnie po 35 ct. za jeden egzemplarz, otrzymywać będzie takowy pod osobnym adresem.

W miejscu bez „Tygodnika Niedzielnego“:

rocznie	15 złr. — ct.
półrocznie	7 „ 50 „
kwartalnie	3 „ 75 „
miesięcznie	1 „ 30 „

Zwracamy uwagę, iż daleko wygodniej, i trzykroć taniej przysłać można prenumeratę za przekazem pocztowym, niż w liście.

Lwów d. 29. września.

(Zwrot centralistów delegacyjnych przeciw armii. — Z delegacji.)

Upamiętnienie większości delegacji przedlitawskiej dla preliminarza spraw wspólnych, zalecana przez jej organa, mianowicie ze względu na cesarza, który z niechęcią patrzy na obywatelstwo jej dla podniesienia armii, siły i powagi monarchii, (a którą to nagłą uprzejmość także podniósł nasz korespondent wiedeński), w kilka godzin się rozwiła.

Na posiedzeniu komisji budżetowej d. 26. przy tytule II. „wyższe komendy i ształy“ sprawozd. Rechbauer oświadcza, że suma 1,962,477 złr. jest za wysoka, jenerałna inspekcja armii zbyt duża, bo minister wojny jest odpowiedzialny, a pomnożenie

sztabów i jenerałów nieusprawiedliwionem; w końcu wnoszą pozwolic 1,500,000 złr. Minister wojny jener. Kuhn odpowiada, że pomnożenie sztabów jest skutkiem pomnożenia dywizji, że jenerałna inspekcja cesarz porucił arcyks. Albrechtowi i posady tej minister wojny wyznaczyć nie może. Giskra jest za wyznaczeniem jenerałnego inspektora jako władzy nieodpowiedzialnej. Przemawiają jeszcze Rechbauer i Herbst, (który wnosi 1,769,763 złr.) przeciw. Wickenburg za jenerałnym inspektorem. Minister wojny Kuhn wykazuje, że to jest okrojenie rychnałowe; a więc nieprawidłowe. Nic nie pomogło — większość przyjęła wniosek Herbst.

Przy tytule III. „stan wojskowy i ogólne onego wydatki“ spraw. Rechbauer przemawia przeciw zamierzonemu podwyższeniu stanu przeacyjnego (pod bronią), które nagle za konieczne uznano. Minister Kuhn zwała odpowiedzialność w razie nieścisłej wojny zupełnie na delegację, jeżeli dłuższej służby pod bronią (t. j. ukrócenia urlopów) nie pozwolą. Herbst odwołuje się na pokojowe zapewnienia Andrassey i pyta, na co tej dłuższej służby pod bronią, która jest szkodliwa pod względem ekonomicznym, i była może dawniej, ale nie teraz potrzebna. Giskra wskazuje na honwędów węgierskich z r. 1849, którzy starych żołnierzy z kraju wyrugowali. Andrassey oświadcza, że dłuższa prawpa jest konieczną, i tej długiej służby pod bronią czas prezencyny, a przegrada wszystkie (?) bitwy; landwera po 8miesięcznem ćwiczeniu idzie na plac boju, dlaczegożby nie miało w armii wystarczać dwa lata? Minister Kuhn odwołuje się także na rezultata ostatniej wojny i na przykład Włoch i Moskwy. W końcu większością 15 głosów przeciw 5 odrzucono żądanie ministerstwa i preliminarz na to sumę 3,761,511 złr.

Albo centralistyczna większość delegacji przedlitawskiej daży do upadku Austrii, albo chce się zemścić za to, że dniem wprzody uległa Andrassemu, mimo opozycji Giskry i Herbst, jak widzimy poniżej. Wówczas Andrassey tak zakończył swój wykład:

Co do Serbii, wyraził się hr. Andrassey, że stosunki monarchii do księcia Milana i jego rządu są nieprzerwanie zadawalające. Jeżeli mimo to stosunki polityczne do tego kraju niewydają się tak nieznanconymi, jak dawniej, to leży to w tradycyjnych uśłowach pojedynczych osób obrażać ciągle przeciw nas nieufność.

Lecz i pod tym względem może oświad

zić, iż wieści rozsiewane w dziennikach, są przesadzone. I tak stwierdzonem zostało, iż wspomniany w dziennikach fakt, że poddani austriacko-węgierscy okrzyknęli księcia serbskiego króla, wcale nie zaszedł, a rząd tamtejszy rozporządził co należało, aby przeszkodzić wszystkim, coby na zewnątrz mogło być niemilem.

O stosunkach do Rumunii wyraził się minister spraw zagranicznych zadawalniaczo.

Aby w końcu politykę swoją na Wschodzie określić w krótkich rysach, rzekł hr. Andrassey: Myśl rozszerzenia naszych granic w tamtym kierunku, jest, jak się samo przez się rozumie, wykluczona; takowe byłoby tylko ciężarem dla Austro-Węgier. Zadaniem rządu jest więc poprostu to tylko, aby popierać interesy gospodarcze, pomażać i podnosić środki komunikacyjne i utwarzać przez to wolną drogę handlowi między nami a Wschodem, a pod tym względem usiłowanie rządu wydało już owoce. Cztery punkta łączące kolejami żelaznymi Rumunię z nami, są zapewnione, konwencja pod tym względem zawarta, z Turcją toczą się rokowania o usunięcie przeszkód na Dunaju i obieguja pomysłny rezultat. Polityka taka jest dobrą dla Turków i chrześcian, nie narusza interesów nieczyli i przyjęta zostanie przez wszystkie strony z pewnością z zadowoleniem.

Giskra: Czy mogę jeszcze zapytać o stan prawny w Rumunii, mianowicie zaś o zachowanie się rządu cesarskiego z powodu przesiedlania żydów?

Hr. Andrassey powołuje się na dotyczące objaśnienia w księdze czerwonej i s.dzi. że tak zwane przesiedlanie żydów stało tam w związku z agitacją stronnictwa, chcącego pomnożyć trudności rządowi. Tamtejszy rząd zrobił wszystko co było możliwem, i należało uwzględnić, aby przez pozory zbył silnego nacisku z zewnątrz nie pomnożyć rządowi trudności w kraju. Zresztą rząd austriacko-węgierski gorąco ujmował się za starozakonnymi i przyłączył się do kroków innych zagranicznych rządów w tym kierunku. Został też osiągnięty pożądaný rezultat. Dowodem tego, że przy okazji ostatnich świąt wielkanocnych nie przyszło do zaburzeń i gwałtów przeciwko żydom, czego się obawiano, a czemu rząd zapobiegł.

Giskra oświadcza, iż z tego wyjaśnienia jest zadowolony i pragnie zaspokoić się jeszcze tylko co do postanowień i stanowiska, jakie ministerstwo spraw zewnętrznych zajęło w sprawie zakonu jezuitów i ich wychodźstwa z Niemiec. Hr. Andrassey twierdzi, że ta sprawa o tyle tylko może wchodzić w zakres ministerstwa spraw zagranicznych, gdyby wywołała zawiąkania. Co się zaś tyczy dotkniętych przy tej sposobności

przez poprzedniego mówcę dobrych stosunków z Niemcami, to musi oświadczyć, że on takowe uznaje za podstawę dobrze pokierowanej polityki rządu, i że on z swej strony jak największą przykładną wagę do utrwalenia jak najlepszych stosunków. Te przyjacielskie stosunki dwóch przyjaciół równorzędnych państw wymagają tylko tego, aby jedno państwo starało się nie wyciągać korzyści z wewnętrznych trudności drugiego. Ze to się nie wydarzy z naszej strony, to tego najlepszą rekojmia są nasze dobre stosunki z Niemcami, i nasze w kwestiach religijnych liberalne ustawy. Po za tę linię przekraczać i tłumaczyć przyjacielskie stosunki w ten sposób, że każda chwila wewnętrzna różnica, która powstaje w jednym z państw, może być przez drugie podejmowana, takiego tłumaczenia mowca nigdy podzielać nie będzie, którego mu też z żadnej strony nie podsuwano; winien jeszcze dodać dla wskazania zupełnej zgodności z państwem sąsiednim, że te zapatrywania w całej rozciągłości podziela zupełnie mąż stanu, kierujący dotychczas państwem. Postanowienia w tych wszystkich kwestiach są zadaniami ustawodawstwa i rządów obu państw. Gdyby ztąd jednak powstały zewnętrzne zawiąkania, czego mowca wcale nie przypuszcza, wówczas podejmując on obowiązek przyjęcia zupełnej odpowiedzialności. (Oklaski.)

Grocholski: Pozwalam sobie zapytać p. ministra, czy owa zadawalniacza wymiana zapatrywań w Berlinie ograniczała się tylko do stosunków międzynarodowych, czy też obejmowała także stosunki wewnętrzne poszczególnych krajów; pragnę, aby p. minister określił to nie szczegółowo ale tylko ogólnie. Hr. Andrassey oświadcza, iż na pytanie to może stanowczo odpowiedzieć, że wymiana zapatrywań dotyczyła tylko spraw zagranicznych. Sprawy wewnętrznych nie brano przy tem pod rozwagę, gdyż w ogóle istotnie dobre porozumienie między państwami wtedy tylko jest możebnem, jeśli zachowaną będzie zasada, iż żadne państwo nie powinno się mieszać do spraw wewnętrznych drugiego.

Grocholski oświadcza, że jest z tej odpowiedzi zadowolony.

Weber życzy sobie jeszcze wyjaśnienia jak się zachowuje rząd w obec Rzymu, a mianowicie wobec ambasady i wdania się kurji papieżkiej w sprawy wewnętrzne Austrii. Hr. Andrassey zwraca uwagę, że co do wszystkich spraw wewnętrznych austriackich musi konsekwentnie ograniczyć się na oświadczeniu, iż takowe do zakresu jego czynności nie należą. Kwestję konkordatu znalazł przy objęciu przez siebie urzędowania załatwioną, zresztą podnieść musi, że jak stosunek nasz do Włoch jest jasnym, tak i

stosunek nasz do Rzymu jasnym nazwać musi, i jakkolwiek otwartą jest mowa jego względem kurji papieżkiej, tak z drugiej strony otwarcie wyznaczyć musi, iż nie dopatrzyl się wdawania się kurji papieżkiej do spraw wewnętrznych austriackich.

Na tem zakończył hr. Andrassey swoje przemówienie o sprawach zagranicznych, przyjęte oklaskami. Następnie przystąpiono do obrad nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych. Tytuł pierwszy: zarząd centralny, przyjęto bez zmiany; również tytuł drugi: fundusz dyspozycyjny 440,000 złr. Do tytułu tego zabierał głos hr. Andrassey zastrzegając się stanowczo przeciw temu, aby chciał pozycję tę uważać za wotum ufnosci; nie żądać tyle ile potrzeba, uważałby za grzech niedbalstwa. W jaki sposób suma ta będzie użyta, nie może pozytywnie dać wyjaśnienia, otwarcie jednak wypowiada do czego nie będzie użyta, tj. na zyskanie prasy, gdyż dobra polityka sama sobie torować musi drogę, złej polityki zaś nawet prasa długo nie podtrzyma. Również nie będzie użyta na cele policji wewnętrznej. Niewątpliwie jednak zadaniem jest dobrego rządu strzedz wewnętrznej spokoju i porządku przeciw wpływom zewnętrznym w wszelkim kierunku, a środków ku temu musi żądać każdy rząd w potrzebnej mierze, a więc i on.

Giskra bardzo dziękuje Andrassemu, że okrojenia tej sumy nie wzięły za brak zaufania; ale suma ta nie jest usprawiedliwioną, bo stosunki do państw, mianowicie silnych są ściśle; o agitacjach w Serbii i Rumunii można się za tanie pieniądze dowiedzieć, a przyjaźne rady doniosła nam, gdyby przeciw nam zamachy albo kłopoty gotowano (!) Ale ja jestem przeciwny szpiegowaniu za pomocą pieniędzy (!). Andrassey trzyma się tej polityki co i Beust, więc mu wystarczy to, co Beustowi wystarczyło. Rechbauer przeciw Giskrze: Albo ufamy ministrowi, to dajmy mu całą sumę; albo nie ufamy, to nie nie dajmy. Co minister mówi o rolnikach, miastach, kapitałach, to mnie zapewnia, że funduszu dyspozycyjnego nie użyje na podkopanie stosunków wewnętrznych, na przekupywanie dzienników, ale tak jak należy, więc dać mu całą sumę. Popiera go Weber, bo niema miary do robienia okrojów w tej sumie. To samojen. Gablenz, zaś p. Grocholski oświadcza, że jak zawsze trzymał się tego, iż należy dać rządowi środków do rządzenia, tak i teraz, nie łącząc z tem wotum zaufania, którego zresztą Andrassey się nie domaga. Spraw. Van der Strass namawia ministra, aby się zadowolił sumą 350,000 złr. Andrassey kilku słowy odparł, poczem całą sumę funduszu dyspozycyjnego większością 9 przeciw 7 głosom przyjął.

naszych czytających salonach. Miał on więcej szans od innych pism, które go poprzedziły, do utrzymania się przy życiu, a przecież nie mógł się utrzymać.

„De mortuis nil nisi bene“. To też chce przypomnieć wszystkie jego dobre strony. Miał on dużo treści poważnej, nierzaz zajmującej, niektóre z artykułów jego jak na przykład opowiadania Berlicza Sasa mogłyby się stać ozdobą najlepszego pisma. Dział krytyczny za szczyt był może, ale traktowany poważnie. Cały ton pisma odznaczał się pewną przyjemną dystynkcją i obiektywnością.

Drugim światłem gasnącem jest *Promyk*. Dotychczas jeszcze przynajmniej dzieci polskie zajmowały się literaturą i chciały coś czytać. Teraz widocznie zaczynają iść śladem starszych. *Promyk* ginie także z braku ciepłoty.

Niewiem co tam sprawozdawca teatralny napisze o występach nowej artystki scenicznej, panny Urbanowicz, ale to wiem, że muszę zakończyć moją kronikę okrzykiem pochwalnym na jej cześć.

Wielbiciel panny Popiel, którzy widzieli teraz pannę Urbanowicz w roli młodego księcia Richelieu, musieli odstąpić w uwielbieniu swoim dla byłej artystki lwowskiej. Panna Urbanowicz zwyciężyła pannę Popiel najzupełniej. Włała tyle ognia, wdzięku, prostoty, gracji w swoją rolę, że... że... że... bravo! bravo! i jeszcze raz bravo!

Kronika Lwowska.

(Wybory da capo. — Rozmyślania nad zniesieniem ludzkiej namiętności. — Zwycięstwo i jego konsekwencje. — Klub postępowy pod Sejanem. — Przedwczesny tryumf *Diennika Polskiego*. — Pojedynek na dymisie. — *Świt i Promyk*. — Panna Urbanowicz.)

(P. Q.) Bogini chaosu wyborczego nie mogła dotąd jeszcze urodzić postać. Właściwie mówiąc, urodziła troje bliźniąt, ale wszystkie troje niezwykłych, albowiem brakło im takzwanego absolutnej większości, *vis majoritatis*, niezbędnej do życia. Chaos zatem wyborczy trwa dalej.

I znowu wyborcy ściągają się do ratusza i obierają nowe komitety, drukarnie tłoczą nowe odezwy, wszystkie pisane w imię najświętszych zasad; znowu dzienniki miesają tyle błota do atramentu, ile na to kałamarz pozwoli, słowem, druga robota jednej i tej samej rzeczy. O cóż chodzi? O wybór posła do sejmiku galicyjskiego.

O, jak słodko pomyśleć, że kiedy wręście obierzemy posła, czy to będzie Piotr, Paweł, czy Gaweł, kiedy go wręście oddamy sejmowi, naszonego żywoty ułożą się natychmiast do poziomu, każdy wnet zapomni, jeżeli kiedykolwiek wiedział, dla czego pragnął tego a nie innego kandydata, najjaśniejsi nieprzyjaciele pójdą pod jednym parasolem do Grossa lub Zmudzńskiego, a wszystkie anty- i sym-patje rozczynią się jak w syntezie, w jednej wielkiej apatji.

Zanim to jednak nastąpi, mam obowią-

zek być mocno zajętem wyborami i oburzony na nieprzyjaciół mojego kandydata. Jeżeli jednak oburzenia mego nie wylawam w potok słów gromonośnych, to czynię to tylko dla tego, że już Nemezis, przez przyjaciół zapewne, na którą sobie nie wiem jak zasłużyłem, wyrzuciła mnie w rozgromieniu moich nieprzyjaciół i zniósła do szczytu cały komitet dawniejszy wraz ze wszystkimi członkami klubu postępowego, wraz z kandydatem jego, a oraz prezesem jego, wraz ze wszystkimi cokolwiek było jego.

Jestem więc spokojny, tak spokojny, że aż mi się spać zachlewa przy pisaniu tej kroniki, a tak pewny zwycięstwa, że gotów jestem zacząć pisać o czem innem, nie o wyborach.

Ale to darmo, niepodobna nie pisać o wyborach, kiedy się niemi zajmaje całe miasto *generis masculini*, począwszy od pana Błutowskiego i księcia Sapiehy, skończywszy na pauprach, co ze wszystkich stronnictw lwowskich, mówiąc nawiasem, mają najwybitniejszy program. A nie tylko *genus masculinum*, ale i drogiecenne okazy drugiej połowy rodzaju ludzkiego zaczynają interesować się tą sprawą. Można je widywać na galerjach sali ratuszowej podczas zgromadzeń wyborczych.

A przytem *victoire oblige!* zwycięstwo wkłada pewne obowiązki. Jednym z tych obowiązków jest pastwienie się na pokonanym nieprzyjacielu. Zwycięzca, który się nie pastwi, nie składa dowodów zupełnego zwycięstwa. Można go posadzić, że się obawia, że niepewny owoców zwycięstwa, że myśli już o przyszłej przegranej, w której sam będzie wołał: litości! Mam więc pastwić się okropnie, bez litości na pokonanych nieprzy-

jaciółach, aby wszelkie podobne mniemanie od siebie uchylić.

Niech więc się zbliży klub postępowy z pokorą, jak na pytańca wojennego przystało: mam go dreczyć pytaniami, co są gorsze od tortur wszelkiego rodzaju. Mam go pytać: „Gdzie są twoje armie, kluby, gdzie są twoje sztafety? coś zrobił z piechotą swoją, słynną z agitacji, i z kawalerją euspannerów, niezwrotną w rzutności, i z armatami odez swoich, ostro grubym siekaniem patriotyzmu nabitemi? Gdzie jest to wszystko podziło? Gdzie jest twoje Leboeuf, Trochu i Ducrot? gdzie jest sam Wiktor, co cię miał prowadzić do zwycięstwa?“

Ale dość już tego pastwienia się. Teraz z kolei trzeba przyznać, że klub postępowy i całe jego stronnictwo kapitulując, postąpiło sobie ogólnie i po obywatelsku i naprawiło tym czynem wicherzycielskie postępowanie swoje w poprzednim komitecie. Tylko *Diennikowi Polskiemu* brak wszelkiej pociechy w tym sędańskim wypadku. *Diennik* jeżeli posilkował klubowców, to tylko dla tego, aby mógł sobie przy ich zwycięstwie zatrzeć hymn tryumfu nad wrogiem swoim, odwiecznym jak prenumerata. To też zaczął trąbić dość wcześnie i tak się zatębił, że ani spostrzegł, jak zwycięstwo diabli wzięli.

Dwa światła gasną we Lwowie: *Świt* i *Promyk*. *Świt*, jak tyle innych literackich pism we Lwowie, powstał z dobrych chęci, żył dobrymi chęciami, i umarł na suchoty, które się zwykłe z dobrych chęci wywiązują. Jest to nowy eksperyment tej prawdy nie dość poznanej, że chociaż nie święci garnki lepia, przecież i święci nie ulepia garnka bez gliny.

W przeciągu kilku ostatnich lat powstało we Lwowie niezliczone mnóstwo pism literackich. Różniły się one mniejszą lub większą wartością, ale wszystkie podobne były do siebie pod jednym względem: nie miały czem opłacać współpracowników i czerarów. Redaktor wydawał na to cały swój drobny zapasik, który naturalnie wystarczył na czas bardzo krótki. Gasnęły więc jedne po drugich, często już za trzecim numerem nie mogąc oczu na świat boży otworzyć.

Panowała jakaś mania wydawania pism literackich; rzucali się do tego powołani i niepowołani. Mania ta da się wytłómaczyć tylko naszym usposobieniem, skłonem do polegania na urojonych nadziejach i do spuszczenia się na los, natrafia, na szczęście. Kto to wie, a nuż będę miał tysiąc prenumeratów! zupełnie tak samo myślał sobie redaktor, jak myśli przekupka stawiając dzie sięć centów na loterję i spodziewając się, że wygra secco terno.

A tymczasem im dalej, tem trudniej było o prenumeratę. Publiczność zrażona wydawnictwami, co żyły po kilka tygodni, z niedowierzaniem spoglądała na nowo powstające i nie spieszyła z prenumeratą, obawiając się, czy i nowonarodzonym bliski zgon nie zagraża. Czekala, aby te nowe wydawnictwa dłuższem istnieniem zaświadczyły o siłach swoich i dały rekojmie, iż nowy zawód jej nie spotka. Chwili tej zwykle doczekać się nie mogła.

Zdaje się, że *Świt* będzie już ostatnim eksperymentem podobnego wydawnictwa, rozpoczętego bez odpowiednich zasobów pieniężnych, któreby pozwoliły pismu przetrzymać niedowierzanie i obojętność powszechną, i powoli wciągnąć się i osiedlić się w

Na posiedzenia obu komisji delegacji węgierskiej nie przypuszczano sprawozdawców dziennikarskich, i jak z gniewem donoszą pisma centralistyczne, wszystko się tam odbywa po domowemu, bez rozpraw, tylko pogadanka. Nie żądano od Andrasiego wyjaśnień, bo polityka jego jest znana z czynów. W pogadance oświadczył Andrassy, że wpływu Moskwy na Wschodzie nie należy się dzisiaj obawiać, bo czują tam Austrię i Niemcy, a mianowicie interesa Niemiec na Wschodzie identyczne są z austro-węgierskimi.

Rząd carski i panslawizm.

Dokończenie mowy hr. Andrasiego w komisji finansowej delegacji przedtawskiej otrzymaliśmy dopiero co właśnie, dlatego oceniamy jej, jako całocię, odtóż musimy na później. Dziś już jednakże podniesiemy z niej jeden ustęp, który bliżej dotyczy sprawy polskiej i innych słowiańskich ludów. „Jak powszechnie wiadomo — rzekł hr. Andrassy — obejmując mój urząd, zastałem pewne, nie-dające się bliżej określić napięcie stosunków pomiędzy Austro-Węgrami a Moskwą. Wymiana zdań w Berlinie dała i pod tym względem (zresztą miała zapewnić o pokojowych usposobieniach Moskwy i Prus; prz. red.) zaspokojenie, a mianowicie, pozwoliła nam postężyć, iż pewne tendencje panslawistyczne, które ciągle usiłowały postawić Moskwę i Austrię w przeciwności, żadnego nie znajdują poparcia u decydujących kół wielkiego państwa sąsiedniego.“

Gdy hr. Andrassy powiada, że tendencje panslawistyczne w sferach rządowych moskiewskich nie znajdują żadnego poparcia, posuwa się bez wątpliwości daleko; niemniej przeto, wydaje nam się być wielką prawdą, że poparcie, jakie car i rząd jego tendencjom tym dają, jest mniej może nawet jeszcze, aniżeli umiarkowaniem. — Że car, od czasu do czasu, schlebia tendencjom panslawistycznym pewnej części inteligencji swojego państwa, dostatecznymi na to dowodami są komitety słowiańskie, jakie proteguje w carskiej; wystawy słowiańskie, które urządza; delegacje ludów słowiańskich, które, pod pozorem obejrzenia wystaw, do siebie sprowadza i fetuje w swoich stolicach. Za dowód służą jeszcze i niewątpliwe agitacje, jakie ajenci moskiewscy — nie bez wiedzy rządu moskiewskiego, bo za jego pieniądze — szerzą po wszystkich prawie ziemiach słowiańskich, a nawet i tu, u nas, w Galicji. Lecz, że, od tego pokątnego lub manifestacyjnego agitowania panslawistycznych idei, do czynnego podjęcia kwestji panslawizmu, ze strony dzisiejszej Moskwy jeszcze daleko, to — powtarzamy — wydaje nam się być rzeczą więcej niż pewną. — Najlepszym na to, między innymi, dowodem, jest polityka Moskwy w prowincjach Nadbałtyckich i jej sojusz z Prusami... — I, w istocie, czy może być inaczej?

Idea panslawistyczna czemże jest, jeśli nie wynaturzoną, fałszywie pojętą — to prawda — ale, nie mniej przeto, rozszerzoną ideą narodowości? Czem jest szep taki, jak słowiański, jeśli nie grupą, przyrodzonym stowarzyszeniem, rodziną ludów wspólnego pochodzenia? — Polityka szepowa, zarówno jak polityka narodowa należą do liczby polityk ludowych. W żadnym więc razie, za swoje przyjął, podjętami na serio i szczerze, nie mogą być przez rząd samowładny, autokratyczny, jak Moskwa: rząd ten, dotąd, do żadnego udziału w sprawowaniu władzy nie dopuszcza jeszcze żywiołów ludowych u siebie.

Dwa są bieguny w państwowym ustroju: władza i lud. Władza w państwie despotycznym, a zatem władza w ścisłym tego wyrazu pojęciu, ludu nie uznaje inaczej, jak chyba tylko, jako matiere a gouverner — żywioł rządowy; praw politycznych w zasadzie i z zasady nie przyznaje mu żadnych. Omnia potestas a Deo. Lud, ze swej strony, gdy do poczucia praw swych przychodzi, walczy z władzą. — Polityka ludowa dąży do ukształtowania narodu, jako zewnętrznego wyrazu wspólnych cech i dążeń zbiorowości; władza wytwarza państwo, bez względu na prawa ludu, rozszerza granice nie pytając o pokrewieństwo ras i rozrywając bezlitości najciślej w sobie jedność stanowiącą dziejową rodzinę. Władza rośnie krwią i żelazem; ludy rosną, a przynajmniej rość powinny, a apostołstwem ducha.

Polityka ludowa, a względnie — jak wynika z tego, cośmy już powiedzieli — polityka narodowa, i szepowa nie mogą — żadna z nich nie może stać się polityką władzy, bo podkopując zasadę tej ostatniej. Często do-

spoci używają tendencji narodowych i szepowych, jako płaszczyka dla przykrycia obydwojczych zaborczych chęci, jako środka, który im ułatwia wprowadzenie rozkładu we wnętrza państw sąsiednich: ale skoro cel osiągnięty, skoro potrzeba ustala, natychmiast maskę pożyczoną odrzucają, wyprostowują się na własnym stanowisku, które się da określić: „Biorę, zabieram, bom pan, bom król, bo dana mi z góry władza, mocą której, wszystko czego dosięgnąć zdołam, jest mojem; bom ja jeden władca prawowity.“ — Każdy władca loiczny ma siebie za prawowitszego od innych: jeden jest Bóg, Allah, i jeden prorok jego na ziemi, Mahomet.

Ztąd i car moskiewski żaden, dopóki się z ludami swemi władzą nie podzieli, na stanowisku polityki szepowej, panslawistycznej postawić się nie może; on jest głową państwa — nie narodem. Ztąd nie wynika, wszakże, żeby i najdespotyczniejszy car moskiewski nie miał agitować u sąsiadów, w imię panslawizmu — o ile mu to potrzebne i dopóki mu to żadnem nie zagraża niebezpieczeństwem. Czynił to car Mikołaj, obrońca legitymizmu w Europie i najdespotyczniejszy z carów w XIX wieku. Nie tylko ta, ale każda inna idea dobra despotom, gdy do celów, ku którym zmierzają, posłużyć może. Najczęściej też posługują się ideą religijną; gorliwie, gdy im tego potrzeba, szczepią i krzewią religijny fanatyzm, religijne niezgody, a nawet i religijne wojny u sąsiadów... Katarzyna Sprośna, przed rozbiorem Polski, posługiwała się zarówno ideą religijną, jak i ideą narodowościową (choć sfałszowaną) na Litwie i Rusi; i po dziś dzień czynią to samo następujące po sobie rządy moskiewskie — jakkolwiek nikt zapewne, ani „północnej Semiramidy“, jak ją Wolter nazywał, ani dzisiejszych Milutynów, a nawet i Katołów o zbytnią gorliwość religijną nie posadzi...

Toż i z ideą panslawistyczną.

Hr. Andrassy ma więc zupełną słuszność, gdy utrzymuje, że dążenia panslawistyczne nie są dziś duszą polityki moskiewskiej; ale okazały się prawdziwym doktrynerem, gdyby ztąd wnosił, że Moskwa dążeń tych, w razie potrzeby, przeciw Austrii nie spożytkuje; a nawet, że dziś już zaniechała wszelkich agitacji, w tym kierunku.

Nie rażymy przeto hr. Andrasiego zbyt mocno zasypiać na berlińskich (bardzo jeszcze wątpliwych) laurach, do czego, z widzenia się z Bismarkiem i Gorczakowem — jak się z wypowiedzianej świeżo przezeń mowy zdaje — zbyt wielką wywioził skłonność.

Hr. Andrassyemu się zdaje, że odniósł w Berlinie wielki tryumf; niech więc pamięta, że skała Tarpejska tuż przy Kapitolu...

A nasi panslawiści także niech wyciągną naukę dla siebie ze spostrzeżeń uzbieranych przez hr. Andrasiego w Berlinie...

„Dziennik Polski.“

Dziennik Polski, pismo założone jakby z tytułu sądzić należało, dla bronięcia zasad i myśli polskich, stał się u nas naśladowcą cudzoziemskich organów skandalu. I treść i forma, i zasady i styl, prosto od obcych wzięte, jad zepsucia, zamiotanie do gorszących plotek bezustannie u nas szerzą. W kwestjach osobistych, ton wycieczek *Dziennika Polskiego* — jakieś to już wypowiedzieli wczoraj — doszedł do tego stopnia brutalstwa i cynizmu, że szanujący siebie człowiek, bez ubliżenia sobie, ciskanych przez pismo to obelg podejmować nie może; zmuszony jest odpowiadać na nie milczeniem; w najkonieczniejszym tylko razie, obiektywnie prostując przeinaczone fakty. W kwestjach publicznych, *Dziennik Polski* nie mniej antypolskim, wrogiem wszelkiej moralności i narodowych swobód się okazuje. Słowo Rezolucja, gdy mowa o naszych galicyjskich stosunkach, wiecznie mu na ustach, a z centralistami wiedeńskimi trzyma; federalistów (jak w czwartkowym numerze), sam nie wie za co, lży i obraża, jak gdyby federalizm był formą państwowego ustroju niezgodną ze swobodą i autonomią ludów. Antoniom dla Galicji rzekomo pragnie, a w swych artykułach wstępnych, już nie tylko nasze urzęda autonomiczne, często niesłusznie, ale sam samorząd u nas, jako zasadę — czerni i wysmiewa; w artykułach o kryminalistyce galicyjskiej, które mu z boku nad syła wściekły jakiś zapewne centralista i nieprzyjaciel narodowości naszej — bo widocznie nie w redakcji pisane — wszelkimi siłami dowodzi usiłując, że społeczeństwo nasze, a mianowicie lud nasz niedorodły jeszcze do liberalnych form prawodawstwa karnego, funkcjonujących wybornie w niemieckich prowincjach Austrii — a to, pomimo, iż mu *Czas*, w artykule, który sam przedrukował, dowiódł cyframi, czarno na białem, że na zupełnie fałszywych danych wywodzi swoje opiera. Niema w tem nic innego, a przynajmniej nic innego dopatrzyć nie można, jak nienasyconą chęć poniżenia własnego narodu, bodaj niesłusznie, dla tem większego ułatwienia centralistom

tryumfu nad nami. Zarówno więc w sprawach publicznych, jak i w prywatnych, osobistych, *Dziennik Polski* lekkomyślnie obchodzi się z prawdą, jak gdyby się trzymał przepisu: *Calomniez, calomniez, il en reste toujours quelque chose* — co po polsku mniej więcej znaczy:

Spotwarzaj, spotwarzaj śmiało, bo brudnej potwarzy i najczystszy człowiek żadną wodą nie obmyje.

W odcinku swoim, po „Tajemnicach internacjonalu“, najniebezpieczniej ramocząc, na jaką się może zdobyć zgłodził felietonista tuzinkowy, o wypaczonej wyobraźni, zepsutem sercu i przewróconej głowie, drukuje *Dziennik Polski* w przekładzie „Z Góry na dół“, powieść p. Gaboriau, najbardziej zdemoralizowanego z rymskoto-wych powieściopisarzy francuzkich, którym i we Francji już nawet pogardzać zaczynają ci, co po doznanych klęskach zrozumieją, że niemoralność i brak patriotyzmu w literaturze, prowadzi koniecznie za sobą, nieubłagany skutkiem rozkład i wyuzdanie w obyczajach prywatnych, a te, upadek i nieodwrócone klęski narodowe...

Dziennik Polski taką karmią duchową, lecz pragnie swój naród, polski, który za schorzał na ciełe i ducha uważa i który nie go z Niemcami porównując, wiecznie na jego niekorzyść wyprowadza wnioski.

Dziennik Polski nie można zostawić na stole, w domu, gdzie są dzieci lub młode osoby płci żeńskiej; żyje on ze słabości, którą pewna garstka w społeczeństwie naszym ma do plotek i skandalów. Słabość to zgubna, bo jest zaraziwła i, jak wszelki jad, niezmiernie szybko a potężnie się szerzy. Reagować przeciw niej silnie, jest nieodwołana potrzeba.

Dla tego też, z obowiązku, zachowamy względem niego stosunek, jaki się zachowuje w towarzystwie do człowieka szkodliwego, z którym się ma mało, albo wcale nie wspólnego, któremu wszakże nie można pozwolić złe czynić bez przeszkody.

Ze strony, otrzymujemy następujące zapytania, na które sami odpowiedzi nie mamy:

Co robi we Lwowie komitet składek na oświatę ludu? Dla czego się nie zbiera? nie pisze odezw? delegatów swoich na prowincji do działalności nie pobudza?

Kto zastępuje dziś w odnośnych czynnościach sekretarza tegoż komitetu, mocno — jak słyszymy — zajętego inną pożyteczną sprawą, mianowicie agitacją wyborczą?

Wybory lwowskie.

Ouegdaj odbyło się posiedzenie komitetu obywatelskiego. Początek pół do 7 wieczór. Galerie jak zwykle pełne, najwięcej izraelitów nawet i mnóstwo kobiet.

Sprawozdawca p. Henryk Schmitt. Zebrany komitet ścisłszy musiał rozważyć przedewszystkiem jak ma postąpić w sprawie kandydatów. Pierwsze pytanie, które się nasuwało, było, czy w miejsce zmarłego posła miasta Lwowa dr. Frenkla, konieczność wybierać należy izraelitę, czyli w ogóle najodpowiedniejszego z kandydatów. Komitet ścisłszy uznał za stosowne nie trzymać się ściśle wyznania, lecz komitetowi obywatelskiemu przedstawić jednego tylko kandydata. Przystąpiono więc do balotu nad czterema znanymi kandydatami w porządku alfabetycznym. Dr. Czernikowski otrzymał 2 głosy za, 26 przeciw, dr. Hoenigsmann 2 głosy za, 26 przeciw, p. Jasiński 25 głosów za, 3 przeciw, dr. Zbyszewski 4 głosy za, 24 przeciw. Otóż z tego pokazuje się, kogo komitet ścisłszy przedstawić winien jako kandydata na posła. Komitet ścisłszy włożył na mnie ten miły obowiązek, ażebym szan. panom przedstawił powody właściwe dla czego zgodził się na kandydaturę p. Jasińskiego. Już z samego wyznania wiary politycznej możliwości panowie się przeświadczyć, że p. Jasiński nie powoduje się żadną ambicją, ani też w innym celu pragnie pozyskać godność poselską, gdyż służenie uważa za godność ta wkłada na wybranego ciężkie obowiązki.

Jestto człowiek prawy pod każdym względem, człowiek, który jeżeli coś przyrzecze to dotrzyma. Pan Jasiński w mowie swojej kandydackiej zapuszczał się mniej w wielką politykę, w kwestje prawno-polityczne. Położył on więcej nacisku na to, że chce w sejmie popierać te sprawy, które głównie kraj nasz obchodzą. A jako najagłębsze uważa ordynację gmin, i sprawę oświaty. Będzie on popierał, ażeby szkoły przeszły na fundusz krajowy i w ogóle starał się będzie, aby reprezentacja w sejmie sprawę tę załatwiała tak, jak tego jej ważność wymaga. Otóż komitet zastanawiając się nad tem, oświadczył się za jego kandydaturą, zwłaszcza, że p. Jasiński jest człowiekiem praktycznym i silnego charakteru. Upraszam tedy w imieniu komitetu, ażebyście panowie nietylko sami głosy swe dali p. Jasińskiemu, ale też do kładałi starania, ażeby p. Jasiński został wybranym.

W końcu zawiadania p. referent, iż p. Zbyszewski, ażeby uchylił rozdwojenie, rzekł się kandydatem.

P. Benoni: Mam zaszczyt oświadczyć szanownym panom, że stronnictwo, które popierało dr. Zbyszewskiego, ze względu na to, że program p. Jasińskiego zupełnie jest zgodnym z programem klubu postępowego polskiego, w zupełności zgadza się z programem p. Zbyszewskiego, ze względu na to, że 1232 głosów danych przez obywateli p. Zbyszewskiemu, jest ostatecznie protestem przeciwko rekryminacjom niesłusznym miotanym na p. Zbyszewskiego i na stronnictwo, które go popierało, ze względu na solidarność i konieczność łącznego głosowania oświadcza, że stronnictwo to zupełnie teraz kandydaturę p. Jasińskiego popierać będzie (brawo).

Przystąpiono do głosowania kartkami. Na 89 głosujących otrzymał p. Jasiński 79, reszta była rozstrzelona, 3 głosy otrzymał p. Czernikowski, 5 głosów p. Zbyszewski, a 1 głos p. Dobrzański.

Potem podzieleno członków na dzielnice, celem przeprowadzenia czynności wyborczych.

Kilka szczegółów o stanie dyceceji chełmskiej

(Dokończenie.)

Wielu z tych nieszczęśliwych kościoła myślało, że nadużycia dzieją się z polecenia miejscowej władzy, że car o tem nie wie. Właśnie tudzący się tem przypuszczeniem, pomimo stawianych trudności dotarli wiele razy do Berga, a potem nawet do Petersburga. Jeden z deputatów będących dawniej żołnierzem, a zatem bardziej od innych obrotny, dotarł nawet do cesarza i wręczył mu memoriał czy też prośbę, a wiadomo do-brze, że car ją przeczytał. Inni byli tylko u ministra Tolstoję, który ich przyjął na poróż przyjaźnie, dowodził, że nikt nie myśli o przesładowaniu religii i obiecał zająć się sprawdzeniem wypadków. Z polecenia jego jednak wytransportowano ich zaraz z Petersburga i kazano wracać do domu, gdzie otrzymają odpowiedź. W krótkie jednak po przybyciu na miejsce zjawia się urzędnik zwykłe wojskowy, który delegatów łaje że się odważyli sprzeciwiać władzy, a niektórych nawet wsadza do więzienia i przy wypuszczeniu po kilku tygodniach zapowiada, że jeśli się kiedy ośmiela znowu na coś podobnego, wszyscy jako buntownicy będą wysłani na Sybir.

Nie wiemy co rząd będzie robił z aresztowanymi, których jest stu z czasów ostatnich zaburzeń, czy ich rzeczywiście zechce wysłać na Syberję; ale względem księży u-pornych przyjął system wydalenia za granicę, i groźby tej dokonał najprzód na księżach: Bojarskim, Sieniewicz, Starkiewicz i Terlikiewicz, których po kilkotygodniowym więzieniu, wraz z żonami i dziećmi odesłano do Galicji na własny koszt. W więzieniu również sami musieli się żywić, a nawet przez czas kiedy byli na wolnej nodze, nie dano im mieszkania. Chłupów chcą przyprowadzić do posłuszeństwa za pomocą kontrybucji, a środki te, jak świadczy dokument były uchwalone wspólnie z ks. Popielem, który teraz już jawnie i stanowczo, a szybkim krokiem dąży do prawosławia.

Nie rozstrzygając wcale, jakie będą skutki nowego systemu postępowania rządu, który według słów pomienionego wyżej dokumentu „nie ma zamiaru gwałtownie nawracać unitów na prawosławie“, chcemy tylko zwrócić uwagę, że powyżej przytoczone przez nas szczegóły zyskują potwierdzenie w treści tegoż dokumentu będącego protokołem narad w Petersburgu robionych nad sprawą dyceceji chełmskiej, gdyż wspominają się tam o oporze księży do wprowadzenia zmian nakazanych przez władzę, przynajmniej się rządowi prawo stanowienia obrzędów w kościele katolickim wschodnim i wnioski pod tym względem stawia słynny ze swych okrucieństw generał Gromeka. Dla „oczyszczenia“ obrzędów, upoważniona zostaje interweniować nawet władza wojskowa, jeżeli parafianie sprzeciwiają się przyjęciu narzuconych nowości. Opornych nakazano karać aresztem, a nawet „srożej“, stosownie do mniemanej winy. Księżyz wyrzuceni z parafii za uległość rządowi, ma wyagradzać oporna parafia za pomocą rozpisanej kontrybucji. Jest to zatem cały system przesładowania, ułożony i przyjęty, jak się dokument wyraża „na wniosek administratora dyceceji.“ Można ztąd poznać, jakie są cele rządu i jakie brudne ręce ks. Popiela, który z taką stanowczością, nie cofając się nawet przed przesładowaniem swoich dycecejan, gwałtem zmusza ich przy pomocy rządu i policji do stopniowego odstepstwa od wiary przodków.

Takie są zamiary i takie postępowanie władz, należy nam jeszcze w kilku słowach dać poznać społeczeństwu poddane uciskowi i środki, na jakie rząd liczyć może. Według naszych wiadomości, główny kontyngens księży zmierzających do prawosławia dostarczała Galicja, partja świętojurska. Inni księża, nawet ci, co z rozkazu władzy pokoczyli seminarja prawosławne w Moskwie lub Kijowie, są daleko mniej niebezpieczni. Wiadomo bowiem, że za czasów jeszcze Mikołaja chciano znieść seminarjum unickie w Chełmie i nakazano seminarzystom na koszt rządu posłać do Moskwy lub Kijowa. Wówczas niektórzy odmawiali posłuszeństwa i pierwszych czterech opornych miano wziąć do wojska, ale ratowali się ucieczką i przybyli do Rzymu, gdzie n. p. ks. Sieniewicz jeszcze jako kleryk przebył półtora roku u OO. Zmartwychwstańców, a dopiero na zasadzie amnestji powróciłszy do kraju, wyświęcenie otrzymał. Otóż nie wszyscy mieli odwagę odmawiania miejsca w seminarjach prawosławnych, a jednak wróciwszy, chociaż przebyli tak złą szkołę, są nieraz pobożnymi kapłanami, a w każdym razie mniej szkodliwymi od świętojuców.

Konsystorz chełmski składa się przeważnie z księży galicyjskich, a obecnie wszyscy wierni kościołowi są z niego oddaleni przez ks. Popiela. Dziekanami również zamianowano ludzi przewrotnych i wierze niepewnych. Pomiedzy duchowieństwem znaczne już także poczyniono szczyrby wiernych wyznawców unii. Propaganda reform przez wyższy kler czyniona wielu stawia w przykrej nader położeniu. Zagrożeni utratą parafii, pozbawieni wszelkiej opieki, często za mało wykształceni, aby mogli odeprzeć za pomocą nauki sofistycznej wywody, ulegają pod podwójnym naciskiem moralnym i materialnym, pod groźbą swej władzy duchownej i świeckiej, szczegółom gdy bieda dokucza, a płacić kontrybucji niema z czego, skoro nawet dla rodziny nie zawsze wystarcza na stosowne utrzymanie.

Największą też zapórę znajduje rząd w ludzie, który prostym instynktem rozumiał

do czego dążą wszelkie usiłowania władzy. Patrząc na zmiany form propagowane przez samych księży stracił do nich zaufanie, sam z własnego instynktu przyjął pewien system postępowania, w którym uderza wielka prostota, obok pewnej zaciętości. Ztąd w wypadkach przez nas przedstawionych i w całym ruchu ludowym, dostrzega się z jednej strony stanowczosć posunięta niemal do biernego bohaterstwa, z drugiej rubaszność nawet, która w pewnych razach dochodzi do tego stopnia, że może razić tych, co ze stanowiska tylko kościelnego zapatrują się na tę sprawę, tych co w obronie tradycji obzrędku widzą jedynie silne przywiązanie do wiary, kiedy istotnie przebiega tam jeszcze duch narodowy, może nie zawsze całkiem samowiedny, ale chociaż przezuwany. Tem dopiero można sobie wytłumaczyć, że opór religijny nie ma tylko biernego charakteru, lecz posuwa się do czynnych zniewag względem księży odstępców, do scen takich jak w Piszczacu z ks. Filewiczem, lub podobnych jak z naczelnikiem powiatu Dewelem na zjeździe dekanalnym.

Lud ten wszakże jest prostym, nie można go przekonać, odwieść od tego w co wierzy, ale można go uczyć fałszywie na przyszłość, a nie w innym celu pozakładane tam zostały szkółki ludowe, w których w znacznej części wykładają prawosławni nauczyciele, albo unicy księża odstępcy, bo naczynym przystęp do szkoły wzbroniono. Lud ten jest biedny, można go kontrybucjami zmusić do milczenia i bierności, można mu cerkwie przewrabić kosztem rządu na wzór prawosławnych domów modlitwy a w tym celu rząd wyznaczył rubli 150 000 do przerobienia cerkwi unickich w gubernii siedleckiej w dwóch latach, i naprawy cerkwi właśnie w podobny uskuteczniają się sposób. Rząd więc ma liczne sposoby wpływania na lud, liczne środki do wymuszenia na nim posłuszeństwa.

Najgorszą jednak stroną całego obrazu jest zupełny brak ufnosci do księży, pochodzący z ich przewrotności. Dziś już są miejscami, gdzie lud unika kościołów, do których gwałtem wprowadzono wypędzonych księży; nie przyjmują on sakramentów, obchodzą się bez pomocy religijnej przy chrztach, ślubach i śmierci. Dzieje się to z przywiązania do wiary, a nieraz się zdarza, że lud idzie aż do Częstochowy, aby przyjąć sakramenta, aby się wyspowiadać. Ale to unikanie kościoła musi z czasem osłabić w nim poczucie wiary, może nawet zubożnić go dla niej, może także podkopać podstawy bytu społecznego i moralności, a jak niegdys do cerkwi, prowadzi w większej masie do karczem, albo wytworzyć pojęcie wolnego małżeństwa, tak szkodliwie wpływając na uznanie obowiązków do tego stanu przywiązanych. W takim stanie rzeczy należałoby pragnąć, aby uczciwi księża, ile możliwości starali się trzymać swej dyceceji i nie ustępowali ze stanowiska nigdy dobrowolnie, tem więcej, że coraz tam gorsze nastają czasy dla unii.

Jednym z najprzejrzszych dla nas faktów jest ten, że właśnie nasza prowincja do starczyła Moskalom najwięcej narządzi przewrotnych do przesładowania kościoła unickiego. Zebysmy chociaż tyle przynajmniej uczynili, aby tych, których los zstąpił wy-rzucą, przyjąć do siebie i dać im stanowiska odpowiednie ich poświęceniu i wierności dla kościoła. Może to z czasem otworzy nam pole do ekspiacji i da naprawić zle do dziś wyrządzone.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Wiedeń d. 26. września.

— Niktby się nie spodziewał, że centralistyczna partja niemiecka, która przed rokiem ustąpienie z urzędu ministra spraw zagranicznych p. Beusta, za wielką dla siebie stratę, a w niedawnym czasie jeszcze węgierską narodowość dzisiejszego ministra za obelgę i uposiedzenie dla austriackich Niemców uważała — w oka mgnienia zdanie swoje zmieniła.

Tak się jednak stało. Kilka słów śmiało wypowiedzianych wobec delegacji przedtawskiej w Peszcie, a to w duchu Niemców centralistów, sprawiło u nich taki zwrot opinii. Już dziś reminiscencje i gorzkie żale za Beustem poszły w zapomnienie.

Nie może też być inaczej, kiedy hr. Andrassy przy uchwale funduszu dyspozycyjnego na wszystko odpowiedział, jak sobie życzyli centraliści.

Powiedział kategorycznie, że pokój zapewniony, że Austria w jak najlepszych z nowym państwem Niemcekiem zostaje stosunkach, że podróż cesarza była niejako wyrażeniem uznania takiego stanu rzeczy w Niemczech, jaki mu utworzył świetne wypadki wojny francuzko-pruskiej.

Zdaje się, że to jużby było dostatecznym do ujęcia sobie centralistów, dla których Berlin jako punkt oparcia dziś znaczy wszystko, a co dopiero, kiedy hr. Andrassy oświadczył wszem wobec, że dla tego tylko Austriackie państwo mogło zająć równorzędne stanowisko z dwoma drugimi, tj. Moskwą i Prusami-Niemcami, bo jest silne.

Położył na tę silę akcent wyjaśnieniem, że tylko wtedy ma się głos, wpływ, znaczenie u drugich, jeśli się jest silnym, „a my, powiada z pewnością absolutna, jesteśmy silni.“

Gdy już w mowie hr. Andrasiego nie było i wzmianki o Moskwie, i o przyrzeczeniu Gorczakowa, że rząd moskiewski nie będzie urzędowo popierać kłopotliwych panslawistycznych, to to jedno apodyktyczne *Wir sind stark* jużby centralistom do entuzjazmu wystarczyło. Zaraz ztąd konsekwencja, według nich, nie inna jak, że trzeba się trzymać drogi i systemu, jakie są... skoro te im dają siłę na zewnątrz; bo o niej przecie mówił publicznie minister spraw zewnętrznych, który się na tem zna.

Wszystkie centralistyczne dzienniki z wielkimi zadowoleniem zapisują oświadczenia gabinetu austro-węgierskiej monarchii, jako wielkie, monumentalne wartości, polityczne prawdy.

Zjeżdżamy jednak na chwilę z tego wy-

Winogron feslawskich

handel korzenny 3129 9-?

F. A. MERRELLA

we LWOWIE, przy ulicy Halickiej Nr. 21.

Zlecenia
z prowincji
uskutecznią się
bezzwłocznie i
najstaranniej.

BALSAM UTERINICO

VETORINIEGO.

W królestwie Polskiem przeciw Cho

terze i Cholerynie obecne tam gła-
sującej użyty wewnątrznie na cnkrz-
z nacieraniem brzusznych części, okaza-

się nader skuteczny, dla tego poleca
się ten oddawna już znany a na Cho-
łęre niezawodny środek, który dosta-
można w każdej aptece i w fabryce w
Lwowie oprócz tego w handlu pp.
*Królikowskiego, Horna, Ballabana, Bog-
danowicza, Ehrlicha, Schwarza i Klei-*
wdowy. 3900 2-5

a firmy."

A & K. LANGA
nym i biernym na moją własność, który tera

MÜLLER

Wünsche für das schnelle und sichere Gelingen, empfehle ich das

Henryk Müller.

ions-Fluid

er bei G. Ullrich, Wien, Judenplatz 9.
Kiste fl. 10 $\frac{1}{2}$,-; 1/2 Kiste fl. 5 $\frac{1}{2}$,-.
des Restitutions-Flüssigs und Gründer der Fluid-Heilmethode
I. Bezirk Schiffamtsgasse 14. 2859 12-12


Chodniki

Ch i płócien

YŃSKI,

d I. II.

Pledy męskie

ych na suknie damskie
saskich,
nych. 
płócien i bielizny stołowej,
skie.
ROMAN WOJCZYŃSKI
Jakości.

WIEGO we Lwowie:



ZY NA TYDZIEŃ.

z przesyłką pocztową):

•	•	•	złr.	15	8	cnt
•	•	•	"	7	54	"
•	•	•	"	3	77	"

ECHNA

dla nieprenumerujących

Złr. **28. 80** ct.

				złr.	14	40	cnt.
.	.	.	.	"	7	20	"
•	•	•	•	"	3	60	"
•	•	•	•	"			"

Rynek 1. 26.

WINOGRONA z Feslau

Winogrona ogłaszane po 32 ct. nie są Vöslawskie ani Badeńskie, lecz pochodzą z Götting na Morawii.

szczepu włoskiego — do kuracji,
co dnia świeży Transport — poleca

handel **Karola Ballabana.**

Laskawe zamówienia
z prowincji uskutecz-
niam natych-
miast.
Posyłki mogą być od
2 fut, uskutecznił.

Piwa Krasiczyńskiego

przy ulicy Wronowskiej N. 1.
(przed domem ubogich obok cytadeli)
sprzedaje wprost z lodowni

wiadro po 4. 75 ct.
półwiadra " 2. 38
fiasko " 1. 28
półfiasko " 1. 15

Szczególną uwagę zwraca się na
czarne bok piwo (porter)
tylko w półfiaskach po 23 ct.

Za próbną fiaskę zwraca się 4.
Zamówienia z prowincji uskuteczni-
ają natychmiast po otrzymaniu
wzrostu i przesyłki 1 zł. przy wiarze jako
zawrot akcyz.

Znaczącym odbiorcom udziela się sto-
sowny rabat przy wiarze.
Reprezentacja browaru i skład piwa Krasiczyńskiego
we Lwowie.

W Wysocku

jest do sprzedania 7 byczków czystej krwi
hollanderskiej mających 10 do 14 mie-
sięcy. Blizsza wiadomość udzieli Administracja
dóbr w Wysocku, poczta Radymno. 3895 3-5

TRZY NAJWAŻNIEJSZE PUBLIKACJE

polskie, na które
księgarnia **Karola Wilda** we Lwowie,
w Samborze i w Drohobyczu
prenumeratę przyjmuje:

1. **Biblioteka umiejętności przy-
rodniczych** odciołona wielu drzewo-
rytmami, wyd. pod red. L. Masłowskiego
w Krakowie. Pierwsze zeszyty zawierają
dla dzieła znakomitego pisarza angielskiego
Tyndalla, o cieple.

Cena na kwartał 2 zł. Prospekt rozsyła się
bezpłatnie.

2. **Encyklopedia powszechna S.
Orgelbranda**
w 8 miu tomach po 3 zł. 40 centów.
Pierwsze zeszyty rozsyła się na okaz.

3. **Warszawski Rocznik literacki**
poświęcony literaturze, oświeceniu, biblio-
grafii i księgarstwu.
Rok II. 1872.

Redaktor Stanisław Czarnowski, Magister
prawa i Adm.

Druk tego rocznika już się rozpoczyna, cena
zapewne nie będzie wyższą od ceny I. rocznika,
t. j. 1 zł. w. a. za tom o 170 str. w dużej 8ce.

Podaje on rozbiory nader sumienne i grun-
towne wszystkich ważniejszych publikacji, które
w ciągu roku się ukazały, a spis dokładny
mniej ważnych, uporządkowanie takowych wed-
ług materii, i rozmaite skrowidze i rejestra,
wyszukiwanie ułatwiające. — Są o dziełach
w pierwszym roczniku wzmiankowane jest
bardzo trafnie, bezstronnie, a w ogóle cała
redakcja świadczy o niezwykłej sumienności
i staranności wydawcy.

W r. b. Rocznik ten wyjdzie w grudniu.
Red. przyjmuje także ogłoszenia o księgar-
niach, nowych wydawnictwach, czasopiśmie,
drukarniach i litografiach i t. p. za opłatą,
zł. w. a. 12 za całą stronę, 6 zł. za pół, 3 zł.
za ćwierć strony. W przesyłaniu pośredniczą

Księgarnia Wilda we Lwowie.

Ekstrakt chmielu.

„Ekstrakt chmielu wyrabiany jest
w pierwszej tego rodzaju fabryce przemysłowej
pp. Léonard et Comp. w St. Denis pod Paryżem,
route de Landy 19, która dopiero od marca
b. r. istnieje.

Ekstrakt ten wyrabiany z najlepszych gat-
unków chmielu francuskiego i belgijskiego, jak-
żwierza w sobie wszystkie właściwości gorzkie,
aromatyczne i konserwujące chmielu w najczy-
ściejszym stanie, w skutek czego jako zupełnie
odpowiedni i pod wielu względami przewyższają-
cy chmiel, rozpowszechnia się po wielu pierw-
szych browarach Europy i w Galicji już w
niektórych browarach z pomyslnym skutkiem
wyprobowanym i do użytku zastosowanym
został.

Jedną część tego ekstraktu odpowiada
mniej więcej 25. częściom chmielu, i przy fa-
brykacji piwa tak samo się używa jak chmiel,
albo wyłącznie go zastępuje, lub też w wszel-
kich kombinacjach w połączeniu z chmielem.

Jeden kilogram francuski kosztuje 18 zł.
loco Lwów i odpowiada pół centowi chmielu,
dwa kilogramy więc kosztujące 36 zł. równają
się centarowi chmielu.

W powyższej fabryce wyrabia się również
najdelikatniejsze esencje owocowe sztuczne, jako-
ż z jabłek, gruszek, porzeczki, malin, brzo-
skwi, ananasa, służące do wyrobu syropów,
wódek słodkich i likierów, oraz esencja araku
i koniaku, głównie do zalecenia właścicielom
i koniaków, do fabrykacji tychże artykułów w na-
jętwszych gatunkach.

Wszelkie zamówienia uskuteczniają i bli-
sze szczegóły udziela: Biuro komisowe i ajent-
ów powszechna Smochowski i Spółka we Lwo-
wie, dom zlecał barona Gostkowskiego w Uze-
niowcach, — oraz reprezentant powyższej fa-
bryki R. Misigiewicz w Przeworsku.

W wielkim wyborze!

otrzymał i poleca
F. S. BARDASZ

we Lwowie, naprzeciw Katedry Nr. 9,
na porę jesienną i zimową
wełniane, bawełniane i jedwabne

kaftanki, spodnie, pończo-
chy, skarpetki, opaski na zo-
ładek, pędy, kocyki, szalik,
białe barachany i chusteczki
na szyję (Cachenez);
oraz zawsze w wielkim wyborze

plótna, stołowa białina, ręczniki, chu-
steczki do nosa, gotowa białina, Chiffon
biały i kolorowy na białinę, deszczo-
chrony, angielskie, gutaperchowe piaszecz-
ki od deszczu, najnowsze krawatki, szalik,
kołnierze, manszety, szoki i szpinki
do koszul.

3126 5-6

Osoba mogąca do 6000 floren.
(reńskich) dać kaucji,
i znająca administrację majątku, oraz
znająca buchalterję i kasierstwo, po-
szukuje obowiązku lub zajęcia.

Oferty proszę adresować do Krakowa,
poste restante franco pod literami:
S. M. S. 3-3

Kurcze epileptyczne (padaczkę)
leczy listownie lekarz specjalny dla chorób epileptycznych
Dr. O. Killisch.
w Berlinie, Luisenstrasse 45.
Już setki zupełnie wyleczonych. 2769 13-?

SKŁAD
c. k. uprz. fabryki

Lamp naftowych i ligroinowych
braci Brüner w Wiedniu,
przy 3307 5-?

Lwowie,
poleca
wszelkiego
lamp salo-
do kuchni,
ściennych

konstrukcji rzetelnej i
fasonach i pięknie
części składowe tychże,

**kale, umbry,
knoty,**
po najtańszych cenach fabrycznych.

Odsprzedający otrzymują odpowiedni rabat.

Ekstrakt chmielu.

„Ekstrakt chmielu wyrabiany jest
w pierwszej tego rodzaju fabryce przemysłowej
pp. Léonard et Comp. w St. Denis pod Paryżem,
route de Landy 19, która dopiero od marca
b. r. istnieje.

Ekstrakt ten wyrabiany z najlepszych gat-
unków chmielu francuskiego i belgijskiego, jak-
żwierza w sobie wszystkie właściwości gorzkie,
aromatyczne i konserwujące chmielu w najczy-
ściejszym stanie, w skutek czego jako zupełnie
odpowiedni i pod wielu względami przewyższają-
cy chmiel, rozpowszechnia się po wielu pierw-
szych browarach Europy i w Galicji już w
niektórych browarach z pomyslnym skutkiem
wyprobowanym i do użytku zastosowanym
został.

Jedną część tego ekstraktu odpowiada
mniej więcej 25. częściom chmielu, i przy fa-
brykacji piwa tak samo się używa jak chmiel,
albo wyłącznie go zastępuje, lub też w wszel-
kich kombinacjach w połączeniu z chmielem.

Jeden kilogram francuski kosztuje 18 zł.
loco Lwów i odpowiada pół centowi chmielu,
dwa kilogramy więc kosztujące 36 zł. równają
się centarowi chmielu.

W powyższej fabryce wyrabia się również
najdelikatniejsze esencje owocowe sztuczne, jako-
ż z jabłek, gruszek, porzeczki, malin, brzo-
skwi, ananasa, służące do wyrobu syropów,
wódek słodkich i likierów, oraz esencja araku
i koniaku, głównie do zalecenia właścicielom
i koniaków, do fabrykacji tychże artykułów w na-
jętwszych gatunkach.

Wszelkie zamówienia uskuteczniają i bli-
sze szczegóły udziela: Biuro komisowe i ajent-
ów powszechna Smochowski i Spółka we Lwo-
wie, dom zlecał barona Gostkowskiego w Uze-
niowcach, — oraz reprezentant powyższej fa-
bryki R. Misigiewicz w Przeworsku.

Ekstrakt chmielu.

„Ekstrakt chmielu wyrabiany jest
w pierwszej tego rodzaju fabryce przemysłowej
pp. Léonard et Comp. w St. Denis pod Paryżem,
route de Landy 19, która dopiero od marca
b. r. istnieje.

Ekstrakt ten wyrabiany z najlepszych gat-
unków chmielu francuskiego i belgijskiego, jak-
żwierza w sobie wszystkie właściwości gorzkie,
aromatyczne i konserwujące chmielu w najczy-
ściejszym stanie, w skutek czego jako zupełnie
odpowiedni i pod wielu względami przewyższają-
cy chmiel, rozpowszechnia się po wielu pierw-
szych browarach Europy i w Galicji już w
niektórych browarach z pomyslnym skutkiem
wyprobowanym i do użytku zastosowanym
został.

Jedną część tego ekstraktu odpowiada
mniej więcej 25. częściom chmielu, i przy fa-
brykacji piwa tak samo się używa jak chmiel,
albo wyłącznie go zastępuje, lub też w wszel-
kich kombinacjach w połączeniu z chmielem.

Jeden kilogram francuski kosztuje 18 zł.
loco Lwów i odpowiada pół centowi chmielu,
dwa kilogramy więc kosztujące 36 zł. równają
się centarowi chmielu.

W powyższej fabryce wyrabia się również
najdelikatniejsze esencje owocowe sztuczne, jako-
ż z jabłek, gruszek, porzeczki, malin, brzo-
skwi, ananasa, służące do wyrobu syropów,
wódek słodkich i likierów, oraz esencja araku
i koniaku, głównie do zalecenia właścicielom
i koniaków, do fabrykacji tychże artykułów w na-
jętwszych gatunkach.

Wszelkie zamówienia uskuteczniają i bli-
sze szczegóły udziela: Biuro komisowe i ajent-
ów powszechna Smochowski i Spółka we Lwo-
wie, dom zlecał barona Gostkowskiego w Uze-
niowcach, — oraz reprezentant powyższej fa-
bryki R. Misigiewicz w Przeworsku.

Ekstrakt chmielu.

„Ekstrakt chmielu wyrabiany jest
w pierwszej tego rodzaju fabryce przemysłowej
pp. Léonard et Comp. w St. Denis pod Paryżem,
route de Landy 19, która dopiero od marca
b. r. istnieje.

Ekstrakt ten wyrabiany z najlepszych gat-
unków chmielu francuskiego i belgijskiego, jak-
żwierza w sobie wszystkie właściwości gorzkie,
aromatyczne i konserwujące chmielu w najczy-
ściejszym stanie, w skutek czego jako zupełnie
odpowiedni i pod wielu względami przewyższają-
cy chmiel, rozpowszechnia się po wielu pierw-
szych browarach Europy i w Galicji już w
niektórych browarach z pomyslnym skutkiem
wyprobowanym i do użytku zastosowanym
został.

Jedną część tego ekstraktu odpowiada
mniej więcej 25. częściom chmielu, i przy fa-
brykacji piwa tak samo się używa jak chmiel,
albo wyłącznie go zastępuje, lub też w wszel-
kich kombinacjach w połączeniu z chmielem.

Jeden kilogram francuski kosztuje 18 zł.
loco Lwów i odpowiada pół centowi chmielu,
dwa kilogramy więc kosztujące 36 zł. równają
się centarowi chmielu.

W powyższej fabryce wyrabia się również
najdelikatniejsze esencje owocowe sztuczne, jako-
ż z jabłek, gruszek, porzeczki, malin, brzo-
skwi, ananasa, służące do wyrobu syropów,
wódek słodkich i likierów, oraz esencja araku
i koniaku, głównie do zalecenia właścicielom
i koniaków, do fabrykacji tychże artykułów w na-
jętwszych gatunkach.

Wszelkie zamówienia uskuteczniają i bli-
sze szczegóły udziela: Biuro komisowe i ajent-
ów powszechna Smochowski i Spółka we Lwo-
wie, dom zlecał barona Gostkowskiego w Uze-
niowcach, — oraz reprezentant powyższej fa-
bryki R. Misigiewicz w Przeworsku.

Ekstrakt chmielu.

„Ekstrakt chmielu wyrabiany jest
w pierwszej tego rodzaju fabryce przemysłowej
pp. Léonard et Comp. w St. Denis pod Paryżem,
route de Landy 19, która dopiero od marca
b. r. istnieje.

Ekstrakt ten wyrabiany z najlepszych gat-
unków chmielu francuskiego i belgijskiego, jak-
żwierza w sobie wszystkie właściwości gorzkie,
aromatyczne i konserwujące chmielu w najczy-
ściejszym stanie, w skutek czego jako zupełnie
odpowiedni i pod wielu względami przewyższają-
cy chmiel, rozpowszechnia się po wielu pierw-
szych browarach Europy i w Galicji już w
niektórych browarach z pomyslnym skutkiem
wyprobowanym i do użytku zastosowanym
został.

Jedną część tego ekstraktu odpowiada
mniej więcej 25. częściom chmielu, i przy fa-
brykacji piwa tak samo się używa jak chmiel,
albo wyłącznie go zastępuje, lub też w wszel-
kich kombinacjach w połączeniu z chmielem.

Księgarnia F. H. RICHTERA

poszukuje 3366 6-?

zdolnych Agentów.

Notariusz Pogonowski
w Rzeszowie, potrzebuje 3366 1-2
pomocnika
obznajomionego z praktyką sądową.

Ekonom
uzdolniony do samodzielnego prowadzenia gospo-
darstwa rolnego na 400. morgach, zechce się
zgłosić do zarządu folwarku w **Babinie**,
poczta Kałusz. 3387 2-3

**Kurs przygotowawczy
wojskowy**
na oficerów wszelkiej broni, linii, rezerwy i
obrony krajowej, do wstępnego egzami-
nu na jednorocznych ochotników i do wszyst-
kich rządowych zakładów naukowych; tudzież
kurs ćwiczeń wojskowych dla mło-
dzieży szkolnej (teoretyczny) rozpoczyna
się d. 16. października r. b. w salach strzel-
nicy miejskiej. 3904 1-3

Zakład przyjmuje także uczniów na wikt
i mieszkanie.
Zgłaszać się można do podpisanego na
strzelnicy miejskiej.

F. Koestlich,
dyrektor zakładu przyg. wojsk

Kurcze epileptyczne (padaczkę)
leczy listownie lekarz specjalny dla chorób epileptycznych
Dr. O. Killisch.
w Berlinie, Luisenstrasse 45.
Już setki zupełnie wyleczonych. 2769 13-?

SKŁAD
c. k. uprz. fabryki

Lamp naftowych i ligroinowych
braci Brüner w Wiedniu,
przy 3307 5-?

Lwowie,
poleca
wszelkiego
lamp salo-
do kuchni,
ściennych

konstrukcji rzetelnej i
fasonach i pięknie
części składowe tychże,

**kale, umbry,
knoty,**
po najtańszych cenach fabrycznych.

Odsprzedający otrzymują odpowiedni rabat.

Ekstrakt chmielu.

„Ekstrakt chmielu wyrabiany jest
w pierwszej tego rodzaju fabryce przemysłowej
pp. Léonard et Comp. w St. Denis pod Paryżem,
route de Landy 19, która dopiero od marca
b. r. istnieje.

Ekstrakt ten wyrabiany z najlepszych gat-
unków chmielu francuskiego i belgijskiego, jak-
żwierza w sobie wszystkie właściwości gorzkie,
aromatyczne i konserwujące chmielu w najczy-
ściejszym stanie, w skutek czego jako zupełnie
odpowiedni i pod wielu względami przewyższają-
cy chmiel, rozpowszechnia się po wielu pierw-
szych browarach Europy i w Galicji już w
niektórych browarach z pomyslnym skutkiem
wyprobowanym i do użytku zastosowanym
został.

Jedną część tego ekstraktu odpowiada
mniej więcej 25. częściom chmielu, i przy fa-
brykacji piwa tak samo się używa jak chmiel,
albo wyłącznie go zastępuje, lub też w wszel-
kich kombinacjach w połączeniu z chmielem.

Jeden kilogram francuski kosztuje 18 zł.
loco Lwów i odpowiada pół centowi chmielu,
dwa kilogramy więc kosztujące 36 zł. równają
się centarowi chmielu.

W powyższej fabryce wyrabia się również
najdelikatniejsze esencje owocowe sztuczne, jako-
ż z jabłek, gruszek, porzeczki, malin, brzo-
skwi, ananasa, służące do wyrobu syropów,
wódek słodkich i likierów, oraz esencja araku
i koniaku, głównie do zalecenia właścicielom
i koniaków, do fabrykacji tychże artykułów w na-
jętwszych gatunkach.

Wszelkie zamówienia uskuteczniają i bli-
sze szczegóły udziela: Biuro komisowe i ajent-
ów powszechna Smochowski i Spółka we Lwo-
wie, dom zlecał barona Gostkowskiego w Uze-
niowcach, — oraz reprezentant powyższej fa-
bryki R. Misigiewicz w Przeworsku.

Ekstrakt chmielu.

„Ekstrakt chmielu wyrabiany jest
w pierwszej tego rodzaju fabryce przemysłowej
pp. Léonard et Comp. w St. Denis pod Paryżem,
route de Landy 19, która dopiero od marca
b. r. istnieje.

Ekstrakt ten wyrabiany z najlepszych gat-
unków chmielu francuskiego i belgijskiego, jak-
żwierza w sobie wszystkie właściwości gorzkie,
aromatyczne i konserwujące chmielu w najczy-
ściejszym stanie, w skutek czego jako zupełnie
odpowiedni i pod wielu względami przewyższają-
cy chmiel, rozpowszechnia się po wielu pierw-
szych browarach Europy i w Galicji już w
niektórych browarach z pomyslnym skutkiem
wyprobowanym i do użytku zastosowanym
został.

Jedną część tego ekstraktu odpowiada
mniej więcej 25. częściom chmielu, i przy fa-
brykacji piwa tak samo się używa jak chmiel,
albo wyłącznie go zastępuje, lub też w wszel-
kich kombinacjach w połączeniu z chmielem.

Jeden kilogram francuski kosztuje 18 zł.
loco Lwów i odpowiada pół centowi chmielu,
dwa kilogramy więc kosztujące 36 zł. równają
się centarowi chmielu.

W powyższej fabryce wyrabia się również
najdelikatniejsze esencje owocowe sztuczne, jako-
ż z jabłek, gruszek, porzeczki, malin, brzo-
skwi, ananasa, służące do wyrobu syropów,
wódek słodkich i likierów, oraz esencja araku
i koniaku, głównie do zalecenia właścicielom
i koniaków, do fabrykacji tychże artykułów w na-
jętwszych gatunkach.

Wszelkie zamówienia uskuteczniają i bli-
sze szczegóły udziela: Biuro komisowe i ajent-
ów powszechna Smochowski i Spółka we Lwo-
wie, dom zlecał barona Gostkowskiego w Uze-
niowcach, — oraz reprezentant powyższej fa-
bryki R. Misigiewicz w Przeworsku.

Ekstrakt chmielu.

„Ekstrakt chmielu wyrabiany jest
w pierwszej tego rodzaju fabryce przemysłowej
pp. Léonard et Comp. w St. Denis pod Paryżem,
route de Landy 19, która dopiero od marca
b. r. istnieje.

Ekstrakt ten wyrabiany z najlepszych gat-
unków chmielu francuskiego i belgijskiego, jak-
żwierza w sobie wszystkie właściwości gorzkie,
aromatyczne i konserwujące chmielu w najczy-
ściejszym stanie, w skutek czego jako zupełnie
odpowiedni i pod wielu względami przewyższają-
cy chmiel, rozpowszechnia się po wielu pierw-
szych browarach Europy i w Galicji już w
niektórych browarach z pomyslnym skutkiem
wyprobowanym i do użytku zastosowanym
został.

Jedną część tego ekstraktu odpowiada
mniej więcej 25. częściom chmielu, i przy fa-
brykacji piwa tak samo się używa jak chmiel,
albo wyłącznie go zastępuje, lub też w wszel-
kich kombinacjach w połączeniu z chmielem.

Jeden kilogram francuski kosztuje 18 zł.
loco Lwów i odpowiada pół centowi chmielu,
dwa kilogramy więc kosztujące 36 zł. równają
się centarowi chmielu.

W powyższej fabryce wyrabia się również
najdelikatniejsze esencje owocowe sztuczne, jako-
ż z jabłek, gruszek, porzeczki, malin, brzo-
skwi, ananasa, służące do wyrobu syropów,
wódek słodkich i likierów, oraz esencja araku
i koniaku, głównie do zalecenia właścicielom
i koniaków, do fabrykacji tychże artykułów w na-
jętwszych gatunkach.

Wszelkie zamówienia uskuteczniają i bli-
sze szczegóły udziela: Biuro komisowe i ajent-
ów powszechna Smochowski i Spółka we Lwo-
wie, dom zlecał barona Gostkowskiego w Uze-
niowcach, — oraz reprezentant powyższej fa-
bryki R. Misigiewicz w Przeworsku.

Ekstrakt chmielu.

„Ekstrakt chmielu wyrabiany jest
w pierwszej tego rodzaju fabryce przemysłowej
pp. Léonard et Comp. w St. Denis pod Paryżem,
route de Landy 19, która dopiero od marca
b. r. istnieje.

Ekstrakt ten wyrabiany z najlepszych gat-
unków chmielu francuskiego i belgijskiego, jak-
żwierza w sobie wszystkie właściwości gorzkie,
aromatyczne i konserwujące chmielu w najczy-
ściejszym stanie, w skutek czego jako zupełnie
odpowiedni i pod wielu względami przewyższają-
cy chmiel, rozpowszechnia się po wielu pierw-
szych browarach Europy i w Galicji już w
niektórych browarach z pomyslnym skutkiem
wyprobowanym i do użytku zastosowanym
został.

Jedną część tego ekstraktu odpowiada
mniej więcej 25. częściom chmielu, i przy fa-
brykacji piwa tak samo się używa jak chmiel,
albo wyłącznie go zastępuje, lub też w wszel-
kich kombinacjach w połączeniu z chmielem.

Jeden kilogram francuski kosztuje 18 zł.
loco Lwów i odpowiada pół centowi chmielu,
dwa kilogramy więc kosztujące 36 zł. równają
się centarowi chmielu.

Dla rodziów!

Po długoletnich pilnych badaniach, powiodło
mi się usunąć chorobę robakową, której ofiarą
bywało mnóstwo dzieci, a to za pomocą siódka
powszechnie znanego;

Czekolady na robaki
Augusta Króczera, apt. w Tokaju.
Cena jednej sztuki 20 ct.

Przepis użycia jest przy opakowaniu na ka-
żdej kartce umieszczony. 2751 6-6
Skład we Lwowie w aptece **Zygmunta
Ruckera**, pod srebrnym orłem.

**PRAWDZIWE
PIGULKI MORISONA**

najlepsze ze środków czyszczących i prze-
czyszczających krew we wszelkich sta-
łościach zlego przytomności, skroficznych,
liszajach, wyrzuchach skórnych i zepsuciu
krwi. 2695 49-52

Skład główny w Paryżu u p. Arthaud
Moulin, aptekarza 30, ulica Louis le
Grand, w Krakowie w aptece p. Trau-
czyńskiego, w Brodach w apt. M. Kullak.

**PIERWSZY MAGAZYN
SUKNA**
i gotowych sukien mekskich
we Lwowie 3351 3-?

Józefa Mehrera
przy ul. Wekslarskiej p. l. 25.

na zaszczyt doniesł Szanownej Publiczności,
iż otrzymał świeżą partję najnowszymi i naj-
modniejszych towarów na ubiory jesienne i zi-
mowe, zapraszając najuprzejmiej do liczego
odbioru.

Dokładając wszelkich starań w wykonaniu
zleceń, tuszymy, że Szan. P. T. Publiczność i
nadal rzetelnie obsłużymy. Z uszanowaniem
Spadkobiercy **Józefa Mehrera.**

Wm. Knaust,
Wien, Leopoldstadt,
Miesbachgasse 15, gegenüber dem
k. k. Augarten.

Feuerspritzen aller Sorten, Gartensprit-
zen, Gartenpumpen, Hydrophore oder
Wasserzuberbringer, Zentrifugalpumpen,
Baupumpen, Brunnenpumpen, Bier- und
Weinpumpen etc. Schlauche, Feuerreimer
von Hanf, Leder oder Kautschuck,
Feuerwehr-Ausrüstungen.
Illustrirte Kataloge gratis per Post.

Feuerspritzen aller Sorten, Gartensprit-
zen, Gartenpumpen, Hydrophore oder
Wasserzuberbringer, Zentrifugalpumpen,
Baupumpen, Brunnenpumpen, Bier- und
Weinpumpen etc. Schlauche, Feuerreimer
von Hanf, Leder oder Kautschuck,
Feuerwehr-Ausrüstungen.
Illustrirte Kataloge gratis per Post.

Feuerspritzen aller Sorten, Gartensprit-
zen, Gartenpumpen, Hydrophore oder
Wasserzuberbringer, Zentrifugalpumpen,
Baupumpen, Brunnenpumpen, Bier- und
Weinpumpen etc. Schlauche, Feuerreimer
von Hanf, Leder oder Kautschuck,
Feuerwehr-Ausrüstungen.
Illustrirte Kataloge gratis per Post.

Feuerspritzen aller Sorten, Gartensprit-
zen, Gartenpumpen, Hydrophore oder
Wasserzuberbringer, Zentrifugalpumpen,
Baupumpen, Brunnenpumpen, Bier- und
Weinpumpen etc. Schlauche, Feuerreimer
von Hanf, Leder oder Kautschuck,
Feuerwehr-Ausrüstungen.
Illustrirte Kataloge gratis per Post.

Feuerspritzen aller Sorten, Gartensprit-
zen, Gartenpumpen, Hydrophore oder
Wasserzuberbringer, Zentrifugalpumpen,
Baupumpen, Brunnenpumpen, Bier- und
Weinpumpen etc. Schlauche